

**ZWIĄZEK JEZUSA I MARYI W NASZEJ OJCZYŹNIE I W KOŚCIELE
PODCZAS KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ POCIE-
SZENIA**

[Szamotuły, Kolegiata, 20 września 1970]

Najdostojniejszy Arcybiskupie Świętego Kościoła Archidiecezjalnego Poznańskiego,

Duchowieństwo Archidiecezji,

Siostry Zakonne,

Umiłowane Dzieci Katolickiej Wielkopolski!

Wraz z Prymasem włącza się dzisiaj w radości waszego Arcypasterza i całego Kościoła Poznańskiego Episkopat Polski i wszystkie Dzieci Boże, mające nadzieję w Panu, ufające Bogu, Chrystusowi, Matce Najświętszej, Kościołowi i jego Pasterzom, Uroczystość nasza wiąże się swoimi początkami z wolą Ojca świętego Pawła VI, który pragnął, aby czczony wśród Was Obraz Pani Szamotulskiej, przyozdobiony był koroną chwały. Było to również pragnieniem waszego Arcypasterza oraz Duchowieństwa i Ludu Bożego Wielkopolski. Jakże nie wyjść na spotkanie radosnym pragnieniom i potrzebom waszych serc! Jesteśmy więc wśród Was, aby razem z Wami wołać słowami liturgii: „Błogosławiona, iż się uwierzyła” – aby za Maryją powtarzać: „Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody” – aby pracować nad wypełnianiem tego proroctwa Maryi, które sprawdza się na oczach naszych, zarówno w świecie, jak i w naszej Ojczyźnie.

Nic więc dziwnego, że tak wielka rzesza Ludu Wielkopolski gromadzi się dziś tutaj i z ufnością patrzy w oczy Szamotulskiej Pani, błogosławionej Matki Boga Człowieka, Zbawiciela i Brata naszego.

Sądzę, iż radość waszą podziela cała niemal Polska. Wszak Obraz ten przeszedł przez wiele ziem i skupiał mieszkańców różnych dzielnic. Wędrował bowiem z dalekiej Rusi, skąd pochodzi, poprzez stołeczną Warszawę, gdzie przez jakiś czas przebywał, aż dotarł tutaj, do Ziemi Wielkopolskiej. Tu właśnie, w sławetnej Kolegiacie Szamotulskiej, znalazł swoje stałe mieszkanie i otaczany jest nieustannym wieńcem serc.

ZNAKI ZWYCIĘSTWA MARYI

Obraz przywędrował na dwór Jana Kazimierza. Były to dla Polski czasy bardzo trudne. Znamy wszyscy bolesne dzieje panowania tego króla, wielkiego zresztą czciciela Matki Najświętszej, który ówczesną słabość powierzonego sobie Królestwa Polskiego związał z mocami Matki Chrystusowej. I dlatego ten po ludzku nieszczęśliwy król, ale wspaniały czciciel Maryi, nie pozostał sam. Niedawno w Stolicy ogłosiliśmy dekret Papieża Pawła VI, zatwierdzający wiekowy kult Patronki Stolicy, „Madonny Łaskawej” w kościele Ojców Jezuitów przy ulicy Świętojańskiej w Warszawie. Kult ten związany jest z obrazem, który został przysłany przez papieża królowi polskiemu Janowi Kazimierzowi w trudnych dla Polski i Stolicy chwilach. Tenże król doznał również szczególnego nadprzyrodzonego wsparcia w cudownej obronie Jasnej Góry pod znakami Bogurodzicy. Z wdzięczności za łaskę cudownego zwycięstwa, ogłosił 1 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej Maryję – Królową Polski i oddał pod Jej panowanie cały udręczony wojnami kraj. Przedziwnie wiążą się te wszystkie zdarzenia z panowaniem Maryjnego króla. Doznał on pomocy Maryi w Stolicy, na Jasnej Górze, we Lwowie, a także w obrazie Matki Najświętszej, czczonym dzisiaj w Szamotułach.

Zapewne, gdy Bogu potrzebna jest nasza żywsza miłość, dopuszcza niekiedy bolesne doświadczenia. Tak było czasu „potopu” Jednakże z doświadczeń, przez które Polska wówczas przeszła, pozostał w niej na nadchodzące wieki ścisły związek Narodu z Bogurodzicą Dziewicą, Królową Polski i Matką Pocieszenia – związek żywej wiary i nadziei. Jest to wspaniała spuścizna i ogromna dla nas pociecha, dowód, jak Bóg umie wszelki smutek w radość przemieniać!

Tak było na Kalwarii. W najboleśniejszej dla Matki Najświętszej chwili, Chrystus sam pospieszył z pociechą. Widział, jak stała pod Krzyżem, i z wysokości Krzyża omdlałymi wargami skierował do Niej słowa przedziwnego testamentu: „Niewiasto, oto syn Twój” – Janie, oto Matka twoja. Zdawałoby się, że już nic uczynić nie mógł. A tymczasem w chwili, gdy nieprzyjaciele Chrystusa triumfowali, On na Krzyżu zwyciężał. Nie chciał zostawić nas sierotami. Pragnął, aby Jego rodzący się na Krzyżu Kościół miał Matkę. Zeszła więc Maryja z Kalwarii, na której pozostał Jej Syn, jako Matka nasza, Matka Rodziny ludzkiej, Matka Kościoła. Już wtedy – Matka Kościoła! Taka była wola Boga, aby Słowo Przedwieczne przez działanie Ducha Świętego okryło się Ciałem pod Sercem Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki, Dziewicy Wspomo-

życielki, aby Syn Boży miał na ziemi matkę. I taka też była wola Boga, aby Kościół miał Matkę.

Program, raz ustalony przez Ojca Niebieskiego i testamentem dziedzicznym przekazany Maryi na Kalwarii – jest nieustannie żywy, na czasie, aż do dziś. Nic więc dziwnego, że powtórzył się on w najbardziej bolesnych dziejach naszej Ojczyzny, w czasach „potopu”. Zdawało się wówczas, iż już wszystko przepadło. Zwycięzcy wzięli zdecydowanie górę. Sławetna bitwa króla Jana Kazimierza ze Szwedami pod Warszawą, bitwa o Stolicę, która tak często się w dziejach naszych powtarza, zda się przesądziła o losach Polski. I właśnie wtedy płonął w Warszawie kościół, w którym przechowywany był obraz Patronki Stolicy, Matki Bożej Łaskawej, ale obraz ocalał. W trudnych chwilach „potopu”, gdy Ojczyźnie trzeba było wsparcia i mocy, pozostała z nami Królowa Polski, Pani Jasnogórska i Patronka Stolicy. Cieszymy się, że przeszła też wówczas przez Stolicę Szamotulska Paniienka.

To są znaki zwycięstwa Maryi! Prawdziwie, urzeczywistnia się Jej prorocze widzenie dziejów, które wyśpiewała w „Magnificat”, widzenie Jej własnej czci w Rodzinie ludzkiej: „Odtąd błogosławioną zwać mnie będę wszystkie narody”.

Na tym tle można powołać się na przeżycie polskich biskupów. Wsłuchując się w pogłosy nadchodzącej na Kościół burzy, usilnie zabiegali na Soborze i prosili Głowę Kościoła, Ojca świętego, aby zaufał Maryi i Jej powierzył Kościół i całą ludzkość. Mówili: „Ojcze Święty, ogłoś Bogurodnicę Matką Kościoła! Oddaj Jej cały świat. Składamy Ci Memoriał Episkopatu Polski, w którym o to prosimy. Zaufaj, zawierz Tej, która uwierzyła!” – Ojciec święty wezwał mnie do siebie i powiedział: „Uczynię to, zobaczy Prymas”. I uczynił. Kończąc III sesję soborową, wyśpiewał w Bazylice Piotrowej przepiękny hymn chwały Maryi. Ogłosił Ją Matką Kościoła i Jej Niepokalanemu Sercu poświęcił cały rodzaj ludzki. Trzeba było być świadkiem entuzjazmu, radości i samorządnych śpiewów, które rozległy wówczas w Bazylice Piotrowej na Watykanie, jak ongiś, przed 16 wiekami na Soborze w Efezie, gdy ojcowie soborowi ogłosili Maryję Bogurodnicą. Była to odpowiedź Biskupów i Ludu Bożego, czego potrzeba światu, gdy nowy potop, groźniejszy od stalowych machin – potop błędów, udręk i nienawiści – ogarnia Rodzinę ludzką, zasiewając niepokój w umysłach i sercach wszystkich ludów i narodów, podrzucając go nawet Kościołowi Chrystusowemu.

Powtórzyło się to, co ongiś miało miejsce na Kalwarii: „Oto Matka twoja!” Powtórzyło się to, co miało miejsce w Efezie: „Oto Matka Boga!” Powtórzyło się również to, co miało miejsce w Ojczyźnie naszej, w czasach „potopu”: „Oto Matka twoja” – Pa-

tronka Stolicy. Zwycięska Pani Jasnogórska, Królowa Polski! Oto Pocieszycielka nasza, Szamotulska Panienska. Możemy to wszystko łączyć i wiązać, bo jest to jeden program, chociaż okoliczności, w których jest wykonywany, są różnorodne i odmienne.

TYCH DWOJE: JEZUS I MARYJA – WZOREM DLA KAŻDEGO CZŁOWIEKA

Kościół współczesny zaufał Towarzysze zbawiającego świat Boga – Człowieka – zaufał Maryi. Dał temu wyraz w najważniejszym dokumencie soborowym, w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele. Przyglądając się sobie, Kościół dostrzegł w swym życiu przedziwne Misterium: obecnego, żywego, ożywiającego i uświęcającego wszystko Boga Człowieka. Boga w Trójcy Świętej Jedyne, który przez Syna Swojego wszystko czyni jednością; Boga, który wnosi w serca nasze pokój i zachęca nas do pokoju: „Błogosławieni pokój czyniący...” Kościół dostrzegł również obecną w misterium Chrystusa i Kościoła Matkę Boga Człowieka, Matkę Kościoła.

Zresztą nie jest to nic nowego. Przecież tak widział Bóg jeszcze w Raju, gdy po upadku pierwszych rodziców ukazał im Niewiastę i zapowiedział błogosławiony Owoc Jej życia. Dwojgu grzesznym i słabym ludziom ukazał Dwoje Świętych i mocnych: Boga Człowieka i mocą Jego uświęconą Matkę Boga Człowieka, Maryję. Tych Dwoje ukazał jako program i wzór dla wszystkich ludzi.

Rodzina ludzka, z woli Stworzyciela nieba i ziemi, Stwórcy człowieka, od początku składa się z mężczyzn i kobiet. Od początku dwoje otrzymało polecenie Chrystusa: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Z woli Boga musi też być zbawiana przez Dwoje: przez Chrystusa Odkupiciela i Maryję Współodkupicielkę. Musi więc być wzór dla dwojga: dla świata męskiego i świata kobiecego. Wzór nierozłączny, jednoczący. Od początku zbawiania Bóg chciał, aby z łona Maryi przyszedł na świat Zbawiciel Rodziny ludzkiej. Jej powiedział: Poczniesz i porodysz Syna. Ten będzie wielki i Synem Najwyższego nazwany będzie. On odkupi Izraela ze wszystkich jego błędów i nieprawości. – Tych Dwoje w Kościele Bożym, to Jezus Chrystus, Bóg żywy, ożywiający, uświęcający i jednoczący rodzaj ludzki, i obecna przy Nim Święta Boża Rodzicielka, Święta Boża Karmicielka, Matka Kościoła, Matka Boga i nasza.

Mówię w tej chwili do Rzeszy Ludu Wielkopolskiego, który znany jest z tradycji rodzinnych. Mówię do kobiet wielkopolskich, które słyną z cnót domowych. Szczycimy się nimi, winszujemy Wielkopolsce takich matek. Ukazując Wam Świętą Bożą,

Rodzicielkę, Świętą Bożą Karmicielkę, pragniemy Wam przypomnieć, że Tych Dwoje – Jezus i Maryja, wspólnie wypełnili zadanie. Podobało się bowiem Bogu, aby gdy pierwszych dwoje – Adam i Ewa – pokryło świat łzami, Tych Dwoje – Jezus i Maryja – napełniło świat radością i zbawieniem. Już w Kanie Galilejskiej Chrystus na prośbę Maryi rozradował ubogich nowożeńców. Odtąd w każdej rodzinie Tych Dwoje – Jezus i Maryja – wypełniają wspólnie błogosławione dzieło jednoczenia, uświęcania i pokoju Bożego.

Dzieci Boże! Nie myślm, że te dwa Wzory są postawione rozłącznie, jak gdyby Jezus był Wzorem tylko dla męzczyzn, a Maryja – tylko dla kobiet. Nie! Obydwa Wzory są jednocześnie i dla męzczyzn i dla kobiet. Bo w życiu każdego człowieka, narodzonego z niewiasty, muszą być połączone wartości człowieczeństwa, które Ojciec wszelkiego stworzenia nagromadził w duszy męskiej i w duszy kobiecej. W duszy męskiej muszą być wartości męskie, które stanowią o szybkiej decyzji i wyrazistej woli w procesie dociekań umysłowych i wielkich osiągnięciach. Biada jednak męzczyźnie o wspaniałym umyśle i potężnej woli, gdyby nie miał serca! Pamiętamy przecież polityków, wodzów i strategów, którzy wiedzieli, czego chcą, kierowali się potężną wolą w wykonywaniu swych zamiarów, ale brakło im serca – dlatego pokryli świat trupami, morzem krwi, czerepami stalowych monstrów wojennych! Brakło im serca! A wiecie, że gdy brak serca, to i rozum i wola wadliwie działają. Bo i w prawdzie musi być miłość, jak w działaniu woli musi być rozsądek i rozum. A wszystko razem musi być przypieczętowane, zespolone i zjednoczone mocami serca. Dlatego najwspanialszemu nawet męzczyźnie potrzeba wartości duszy kobiecej – serca, aby wielkie siły, które się w nim wyzwalały, były łagodne i sublimowane.

To samo można powiedzieć o duszy kobiecej. Słusznie myślimy, że kobieta to matka pięknej miłości, to przede wszystkim przedmiot miłowania i nadzieja, że od niej spłynie miłość do każdego serca, do każdego dziecięcia, które głodnymi miłości oczyma patrzy ku matce. Bóg jednakże do obojga powiedział: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”, przez co wskazał, że kobieta musi również posługiwać się rozumem i wolą. Wprawdzie nieco inny jest wymiar jej żądań, tak iż oczekujemy, że kobieta okaże nam przede wszystkim najwięcej serca, jednak musi ona zespałać w sobie właściwości rozumu, woli i serca.

ŚWIATU POTRZEBA SERCA!

Dzisiaj świat kobiecy przeżywa ogromną ewolucję. Coraz więcej mamy kobiet z dyplomami akademickimi, wyspecjalizowanych, oddających kulturze światowej wielką przysługę, dzięki właściwościom duszy kobiecej, jakimi są: subtelność, wnikliwość, sumienność.

Ale człowiekowi współczesnemu potrzeba przede wszystkim serca! Najbardziej udyplomowana matka bez serca nie potrafi wychować dzieci, nie spełni swych zadań rodzinnych. Młodemu pokoleniu, przyszłości Narodu, potrzebne jest serce matki!

Ojciec Niebieski postawił w Nazaret przy Synu Swoim Matkę, Kobietę z sercem. Gdy Słowo Ciałem się stało, Bóg Człowiek sięgnął po maczyną pierś, spojrzął w macierzyńskie oczy, spotkał się z uśmiechem i sercem Matki.

Patrzcie, Dzieci Boże, jak w obrazie Dziedziczki Szamotulskiej mały Jezus tuli się do swej Najlepszej Matki. To jest wzór dla kierunków rozwojowych ludzkości, wzór dla całej Rodziny ludzkiej! My pragniemy, aby nasze córki uczyły się, miały dyplomy, obejmowały różne dziedziny współczesnego życia, ale pragniemy przede wszystkim, aby wniosły tam kobiece serce, złagodziły obyczaje, współczesny styl rządzenia ludźmi i postępowania. Od niedawnych okrucieństw dziś jeszcze mamy oczy pełne niepokoju. Nie chcemy, aby one się kiedykolwiek powtórzyły! Ostatnia wojna odkryła głęboką chorobę Rodziny ludzkiej, chorobę ludzi bez serc! Widzieliśmy takich ludzi. Ich butne czoła nas przerażały. Jeszcze dzisiaj wizje i wspomnienia tamtych czasów napawają nas lękiem. Ci, którzy przeszli przez obozy koncentracyjne, budzą się niekiedy z koszmarnego snu złani potem, bo im się śniło, że wrócili... do obozu.

To są koszmary! Nie wystarczy jednak tylko je stwierdzić i opisać. Bo choroby te gorsze są nawet od tych, którymi dzisiaj straszą nas pisma, a które po stu latach znowu przybierają na sile. Choroby, o których mówimy, są – zda się – nieuleczalne; to twardość serc i bezwzględność myślenia pozbawionego dobrej woli i miłującego serca. Te wyzwolone, autonomiczne siły mogą na nowo rozpętać straszliwe wizje apokaliptyczne, po których świat zamienia się w pole Ezechielowe, a ludzie – w nierozumne zwierzęta, które dziwią się później: jak ja to mogłem uczynić? Niestety, wiele jest jeszcze twardziny w postępowaniu z ludźmi, wiele nieufności do człowieka. Obstawia się go, jak kryminalistę, zastępami wywiadowców, szpiegów, policjantów. Jak gdyby w tym kryła się siła, jak gdyby to było zbawienie i nadzieja współczesnych ludów, narodów i państw, które na takim systemie budują swoje władanie nad społeczeństwami! Jest to tylko dalszy ciąg obsesji, z której niedawno wyzwoliliśmy się, pozostałość z

ostatniej wojny. A jednak te wzory okrutne i schematy zardzewiały pozostały jeszcze w użyciu wśród wielu współczesnych ludów i narodów.

Niemal każdego dnia budzimy się z lękiem. Znowu jakaś nowa wojna, czy rewolucja! Prawie co dzień gdzieś się biją, coś się strasznego dzieje! I po co, na co? Co to komu daje? Czy przyniesie to Rodzinie ludzkiej upragnioną chwilę odpoczynienia?

Mając to wszystko przed oczyma, lepiej rozumiemy głęboką mądrość Ojca Rodziny ludzkiej, który chciał dwojgu – Adamowi i Ewie, powierzyć losy nadchodzących pokoleń, a zbawiając świat, na początku dziejów nadprzyrodzonych postawił Dwoje – Jezusa i Maryję. W czasach „potopu”, w czasach cudownej obrony Jasnogórskiej i ślubów Kazimierzowych w katedrze lwowskiej, w tych czasach, w których przyszła do Was Wasza Pocieszycielka, Bóg wywoływał również wizję Tych Dwojga. Jak gdyby przypominał: Polsce potrzeba Matki niosącej swojego Boskiego Syna. I w czasach dzisiejszych, posoborowych, Kościołowi potrzeba wizji Zbawcy, niesionego na ramionach Matki Chrystusowej. W Ojczyźnie naszej bronimy tego związku Maryi z Jezusem. Chcielibyśmy wszędzie utrwalić Ich Wzór: w każdej duszy kobiecej i dziewczęcej, w duszy młodzieńca i mężczyzny, w każdej rodzinie, w obyczaju narodowym i polskiej religijności. Słusznie zaznaczył na wstępie wasz Arcypasterz, Arcybiskup Poznański, iż tego Ideału i Wzoru odebrać sobie nie pozwolimy! Jest on zamówieniem całej Rodziny ludzkiej, głodnej serca. Ludzkość musi wyczuwać serce w zjednoczeniu Dwojga Serc – Jezusa i Maryi. Tych Dwoje jest wzorem do trwałego zjednoczenia serc w każdej rodzinie chrześcijańskiej i w polskiej rodzinie.

Dzieci Boże! Wasza tak liczna tu obecność świadczy, że rozumiecie te myśli i odczuwacie ich potrzebę. Miło jest stwierdzić, że myśli te i potrzeby podziela Ojciec święty Paweł VI. W Allokucji do pielgrzymów w Fatima kazał naśladować Matkę Chrystusową. Jesteśmy przyzwyczajeni do naśladowania Chrystusa. Musimy uzupełnić naśladowanie Chrystusa naśladowaniem Jego Matki. Każdy mężczyzna i każda kobieta mają naśladować i Jezusa i Maryję. Wtedy rodzina nasza będzie spokojna, a dzieci szczęśliwe. Spotkają się z kochającymi oczyma ojca i matki. Polskie dzieci muszą być bezpieczne przynajmniej pod sercem swych matek, na ich ramionach, w rodzinie, w domu. Muszę być pewne, że tam im nic nie grozi. Kościół chce, aby były również bezpieczne w świątyni, w życiu i służbie biskupów i kapłanów Polski katolickiej.

Dzieci Boże! Jestem w Szamotułach po raz pierwszy, musicie mi więc wybaczyć, że nadużywam waszej dobroci. Wiem, że goście mi wiele się wybacza. Widzę w waszych oczach, że już mnie „rozgrzeszyliście”, bo idzie o wielką sprawę, której daje-

my wyraz, nakładając korony na głowy Jezusa i Jego Szamotulski Matki. Chwalimy Maryję: „Błogosławiona, iż się uwierzyła”. Pochwałę Was, Dzieci Boże: błogosławieni, iż się Jej uwierzyli. Amen.